

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-komunistyczne/78382,Zrozumiec-sprawy-Gornego-Slaska-referat-dla-kadr-wiezien-i-obozow-z-1946-roku.html>



ARTYKUŁ

Zrozumieć sprawy Górnego Śląska - referat dla kadr więzień i obozów z 1946 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ADAM DZIUROK 03.02.2021

Po zakończeniu II wojny światowej mieszkańcy Górnego Śląska byli często postrzegani przez pryzmat wpisania na niemiecką listę narodowościową i traktowani jako zaprzańcy sprawy polskiej. Takie przekonanie panowało też

wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa odpowiedzialnych za represyjną politykę komunistycznego państwa.

W 1946 r. w Departamencie Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego opracowano tzw. referat polityczny zatytułowany *Nasz stosunek do Ślązaków*. Był on reakcją na odnotowywane konflikty między Górnoszlązakami a ludnością napływową, które występowały także na terenie więzień i obozów województwa śląskiego i wpływać mogły na stan ich bezpieczeństwa.

„Kompleks śląski”

Sprawę wywołało sprawozdanie z inspekcji więzień śląskich, jaką odbyli w styczniu i lutym 1946 r. referenci Wydziału Polityczno-Wychowawczego pionu więziennictwa i obozów. Raportowali oni, że w więzieniu w Cieszynie „dużo fermentu” przynosiła działalność jednego ze strażników, oskarżanego przez kolegów o kontakty z więźniami (zwłaszcza z folksdojczami) oraz o antypolskie nastawienie podczas okupacji. Dodatkowy problem stanowiło to, że był on sekretarzem komórki więziennej Polskiej Partii Robotniczej, co miało odstraszać niektórych od współpracy z tą partią.

Dla funkcjonariuszy pochodzących często spoza Śląska mieszkańców tego regionu – folksdojcz czy rajchsdojcz był utożsamiany często z Niemcem odpowiedzialnym za zbrodnie II wojny światowej.

Strażnik ten był Ślązakiem wpisanym podczas wojny na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste* – DVL), co, zdaniem inspektorów, było jednym z powodów, że wśród strażników cieszyńskiego więzienia istniał tzw. kompleks śląski. Przejawiał się on w tym, że strażnicy wrogo traktowali każdego Ślązaka, uznając go za zdrajcę (folksdojcz). Takie nastroje zaobserwowali podczas odprawy w więzieniu. Wystąpili więc z wnioskiem, by wydać pouczenie do wszystkich referentów polityczno-wychowawczych na terenie Górnego Śląska wraz z referatem „w celu przeprowadzenia odpowiedniej kampanii, która by miała na celu zlikwidowanie tak szkodliwego antagonizmu”.



Lola Potok (1921 - 2004)

Zemsta, zemsta na wroga

W ten sposób powstał dokument, który w zamyśle miał stanowić kompendium wiedzy o stosunkach narodowościowych na Górnym Śląsku. Edukacja w tym zakresie była z pewnością potrzebna, zważając choćby na zatrważająco niski ogólny poziom wykształcenia kadry więzień i obozów, a także nieznamość górnośląskich realiów narodowościowych oraz wynikające stąd uprzedzenia wobec miejscowej ludności.

Referat *Nasz stosunek do Ślązaków* został wydrukowany w 50 egz. i wysłany do naczelników więzień i obozów na terenie województwa śląskiego i tzw. Ziemi Odzyskanych. Mimo sporej dawki propagandy miał on szczytny cel – poprzez wskazanie na zawirowania historyczne doprowadzić do zmniejszenia wrogości wobec Ślązaków.

Dla funkcjonariuszy pochodzących często spoza Śląska mieszkaniem tego regionu – folksdojcz czy rajchsdójcz

był utożsamiany często z Niemcem odpowiedzialnym za zbrodnie II wojny światowej. Dotyczyło to także kadry kierowniczej. Przykładem może być Lola Potok - Żydówka z Będzina, która straciła w KL Auschwitz-Birkenau całą rodzinę i pragnęła pracować w więziennictwie „aby się pomścić”. W maju 1945 r. została zastępcą naczelnika ds. polityczno-wychowawczych więzienia w Gliwicach. Była odpowiedzialna za brutalne traktowanie więźniów - w dużej części niemieckich mieszkańców Gliwic. Podobnie jako okazję do rewanżu za okupacyjne doświadczenia traktował swoją służbę w więziennictwie Salomon Morel - komendant obozu w Świętochłowicach-Zgodzie. Z kolei innym ważnym obozem na terenie Górnego Śląska - w Łambinowicach - kierował Czesław Gęborski, pochodzący spoza Górnego Śląska, bo z Dąbrowy Górniczej. Przyznał on, że w swojej działalności obozowej miał jeden cel - „zemstę na Niemcach”.



Salomon Morel (1919 - 2007)

„Ślązak naszym bratem”

Referat *Nasz stosunek do Ślązaków* został wydrukowany w 50 egz. i wysłany do naczelników więzień i obozów na terenie województwa śląskiego i tzw. Ziemi Odzyskanych. Z jednej strony pełen jest patosu i propagandowej retoryki, z drugiej jednak dość trafnie diagnozuje bolączki regionu związane z piętnem okupacji. Znalazło się w nim miejsce na wytykanie błędów Polski królewskiej, magnacko-szlacheckiej i sanacyjnej w polityce wobec Ślązaków (traktowanie jak „pół-Polaków”, brak zainteresowania losem „biednych swoich braci jęczących pod jarzmem germańskim” itp.).

Więziennictwa zażądał zwolnienia strażników, którzy posiadali III kategorię folkslisty, uznając ich za „element niepewny politycznie”. Katowickie władze więziennictwa zwróciły wówczas uwagę na konieczność uwzględnienia „specyficznych warunków” województwa, w którym wpisów na niemiecką listę narodowościową dokonywano masowo i pod przymusem.

Potępiono zaniedbywanie spraw Śląska kosztem starań o zdobycie „obcych ukraińsko-białoruskich ziem na wschodzie”. Zarzucano rządowi Polski przedwrześniowej brak ochrony Ślązaków przed germanizatorskimi zapędami Niemców. Przyznano, że podczas wojny władze niemieckie starały się przekonać Ślązaków, że nie zaliczają się do „narodu niewolników” i stwarzały im nieco lepsze warunki życiowe niż innym Polakom. Generalnie ta polityka zawiodła – „górnik i hutnik śląski, chłop z Opolszczyzny i robociarz z przedmieść miast Śląska Górnego był i pozostał polski”. Zauważono jednakże, że „sześćsetletnia izolacja Śląska od Macierzy” sprawiła, iż wytworzył się specyficzny typ Polaka-Ślązaka, który różni się od mieszkańców innych regionów kraju, ale te różnice są zupełnie powierzchowne. Dowodzą, że Ślązacy wielokrotnie dawali dowody swej polskości, a w ówczesnej Polsce ich postawa wносиła „pozytywne elementy w budowie Państwa Odrodzonej Polski”. W referacie z uznaniem podkreślono wkład „śląskiego pierona” w odrodzenie przemysłowe kraju.



Czesław Gęborski (1924 - 2006)

Walka „o duszę Ślązaka”

Zwrócono uwagę, że w czasie wojny wśród mieszkańców regionu znaleźli się zdrajcy, którzy „głęboko zapredali duszę i ciało germańskiemu molochowi”. Interesujące jest wyjaśnienie zagadnienia folkslisty:

wskazano, że kto nie zgadzał się na wpis na listę, szedł do Oświęcimia lub musiał uciekać. Zaznaczono, że nie można sytuacji Ślązaków porównywać z sytuacją mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, a tym bardziej ludności w Generalnym Gubernatorstwie. Wpisanych na DVL określono jako nieszczęsną spuściznę „po przeklętych czasach Hitlera”. Po wyzwoleniu, jak czytamy w referacie, wytworzył się bardzo skomplikowany problem śląski. Ludność napływowa, a także ludność Zagłębia Dąbrowskiego w znacznej części odniosła się wrogo do Ślązaków, traktując wszystkich jako folksdojczów - zdrajców Narodu Polskiego. „Szabrownicy i inne ciemne elementy robiące swoje brudne interesy na Ziemiach Odzyskanych” krzywdziły polską ludność miejscową, zachowywały się wobec niej brutalnie, rabując mienie czy też zajmując jej mieszkania.

Ludność napływowa, a także ludność Zagłębia Dąbrowskiego w znacznej części odniosła się wrogo do Ślązaków, traktując wszystkich jako folksdojczów - zdrajców Narodu Polskiego.

Powiązano przy tym takie zachowania z propagandą „międzynarodowej reakcji” usiłującej doprowadzić do oderwania tzw. Ziemi Odzyskanych od Polski i dążącej do wykazania, że Śląsk jest krajem niemieckim, a Polacy to tylko ludność napływowa, „intruzi nie wnoszący nic pozytywnego w życie tej krainy”. Wzywano więc wszystkich pracowników straży więziennej i obozowej, by przyczyniali się do usunięcia „problemu śląskiego” i współdziałali w walce „o duszę Ślązaka”. Mimo sporej dawki propagandy referat miał szczytny cel - poprzez wskazanie na zawirowania historyczne doprowadzić do zmniejszenia wrogości wobec Ślązaków. Nie bez znaczenia był z pewnością fakt zbliżającego się referendum (30 czerwca 1946 r.) i chęci pozyskania Górnoślązaków, a raczej nie zrażania tej grupy do władzy w tak kluczowym momencie. Co ciekawe, w październiku 1947 r. (a więc już po referendum i wyborach) Departament Więziennictwa MBP, wbrew wcześniejszym zapewnieniom o rozumieniu „sprawy śląskiej”, zażądał zwolnienia strażników, którzy podczas okupacji posiadali III kategorię folkslisty, uznając ich za „element niepewny politycznie”. Katowickie władze więziennictwa zwróciły wówczas uwagę na konieczność uwzględnienia „specyficznych warunków” województwa śląskiego, w którym wpisów na niemiecką listę narodowościową dokonywano masowo i pod przymusem. Sprawa folkslisty stała się więc na wiele kolejnych lat obciążeniem nie tylko narodowościowym, ale też politycznym.

COFNIJ SIĘ